

TRANSLATORIUM

EDUARD ZELLER

HISTORIA FILOZOFII, JEJ CELE I DROGI

*Z języka niemieckiego przełożył
Andrzej J. Noras*

OD TŁUMACZA

Podstawą przekładu jest: E. Zeller: *Die Geschichte der Philosophie, ihre Ziele und Wege*. „Archiv für Geschichte der Philosophie.” Hrsg. von L. Stein. Berlin 1888, Bd. 1, s. 1–10. Jest to tekst wprowadzający do pierwszego tomu czasopismu, co wyjaśnia jego ostatni akapit.

Andrzej J. Noras
(Katowice)

EDUARD ZELLER

HISTORIA FILOZOFII, JEJ CELE I DROGI

Historia filozofii, jak każda historia, ma dwojake zadanie. Powinna ona zreferować to, co się wydarzyło, i powinna to wyjaśnić dociekając jego przyczyn, a dzięki ich poznaniu to, co jednostkowe, ukazać w bardziej rozległym kontekście. Żadne z tych zadań nie da się rozwiązać bez drugiego, a wszelki postęp, który naszemu poznaniu powiedzie się po jednej stronie, wspomaga postęp po drugiej stronie. Ale przecież obydwie się nie schodzą razem, a badacz dziejów nie powinien nigdy zapominać o ich różnicy, jeśli nie chce się narazić na niebezpieczeństwo pomieszania swych przypuszczeń z faktami. Fakty są przedmiotem spostrzeżenia zewnętrznego, jeśli zachodzą w świecie fizycznym, i spostrzeżenia wewnętrznego, gdy zachodzą w świecie świadomości; bezpośrednią drogą do ich poznania jest obserwacja, jeśli zaś chodzi o to, co przeszłe – przekaz. Aby poznać fakty historyczne jako takie, musimy się zwrócić do źródeł historycznych, musimy zdobyć informacje na temat ich pochodzenia i ich autentyczności; musimy zebrać, porównać i sprawdzić szczegóły: i tylko tam, gdzie zostawia się nas własnemu losowi, gdzie wiedza sprzeciwia się twierdzeniu tego, co niemożliwe bądź nieprawdopodobne, albo pozwala poznać luki w ich sprawozdaniu (*Berichten*), jako pomocniczy środek poznania, musi pojawić się połączenie (*Combination*), które na podstawie znanych nam historycznych faktów odtwarza inne nam nieznanne, kiedy wskazuje w nich albo skutki albo warunki tego, czego faktyczność jest nam znana. Jednakże wszystkie wnioski tego rodzaju są tym ryzykowniejsze, im bardziej kompletnie podejmuje się na tej drodze próby określenia szczegółów procesów historycznych; a tylko w szczególnie sprzyjających okolicznościach wyprowadzają nas one ponad średni stopień prawdopodobieństwa. Historyczne połączenie znajduje o wiele bardziej znaczące zastosowanie wówczas, kiedy chodzi o to, aby wykryć kontekst i raczej zjawisk historycznych. Ponieważ świadectwa pouczają nas o nich ściśle biorąc tylko wtedy, jeśli znamy wypowiedzi działających

osób o motywach ich działań bądź o racjach ich przedsięwzięć i sposobie, w jaki one do nich doszły; a prawdę mówiąc te wypowiedzi mają nieocenioną wartość dla historii nauki. Natomiast kiedy brakuje takich osobistych świadectw, bądź też kiedy chodzi o szerzej sięgające historyczne konteksty, wówczas w badaniu historii jesteśmy zdani na tę samą drogę, którą postępuje badanie przyrody w celu wyjaśnienia tego, co dane: na domniemanie odnośnie do przyczyn i przyczynowego powiązania przyczyn, na hipotezach. Ponieważ jednostka może zaświadczyć, że działała z takim określonym zamiarem, że zmierzała do takiego celu, że przy wyborze swych środków bądź kształtowaniu swych poglądów towarzyszyły jej takie rozważania, że ten wpływ, poparcie bądź powstrzymanie, doświadczyła od innych: to bowiem popada pod zakres jej samoobserwacji. Co zaś wychodzi ponad to, nie jest już rzeczą bezpośredniego doświadczenia, lecz przypuszczenia: wnioskowania (*Schlussverfahrens*), które powinno ustalić związki przyczynowe, które zgodnie ze swą naturą nie dadzą się uchwycić w spostrzeżeniu, jak każdy stosunek przyczynowy. Ale co ma ważność w odniesieniu do każdej hipotezy, ma też ważność względem hipotez historycznych: tylko wtedy są one uprawnione, jeśli są wymagane przez znane nam fakty i się na nich sprawdzają. Hipoteza naukowa nie jest jakimś dowolnym pomysłem, lecz uzupełnieniem faktów przez ich przyczyny: mogą to więc być, jak się to dzieje przy wszystkich hipotezach historycznych, przyczyny jednostkowe, które powodują ten określony rezultat, albo przyczyny ogólne, tzn. takie, z których wynika cały szereg zjawisk. Dlatego do jednej hipotezy powinno się sięgać tylko wtedy, jeśli znane nam fakty wymagają jej do swego wyjaśnienia; i nie powinno być w niej przyjęte nic, co nie jest konieczne do tego celu. W wielu wypadkach wystarczą nam więc do tego bardzo proste założenia, a te mają tak wielkie prawdopodobieństwo, że raczej nie można zakwestionować ich trafności (*Richtigkeit*). W innych wypadkach luki przekazu są tak duże, że można je wypełnić tylko skomplikowanymi hipotezami. Warunki, pod jakimi następuje określony rezultat, są tak różnorodne, że bardzo trudno poznać, które z nich współdziałały, i co każdy z nich do niego wniósł; jednakże w równym stopniu tracą na pewności także nasze przypuszczenia; ponieważ im większa jest ilość dróg, które można obrać do wyjaśnienia zjawiska, tym mniej da się o jednej z nich twierdzić, że jest ona jedyną, która prowadzi do celu; ponieważ w danym wypadku wszystkie inne w ogóle możliwe do pomyślenia musiałyby się okazać błędnymi drogami, albo wszystkie ślady wychodzące z różnych punktów musiałyby prowadzić do tej jednej drogi. Tylko wtedy, kiedy badacz historii potrafi odróżnić te różnorodne stopnie pewności, i prawidłowo ocenić prawdopodobieństwo każdej hipotezy, może on rościć sobie pretensję do pochwały naukowej roztropności i braku uprzedzenia.

Przedmiot, z jakim ma do czynienia historia filozofii, tworzą więc – ogólnie biorąc – próby uzyskania jednolitego naukowego poglądu na świat i na zadania

człowieka. Próby te należy przedstawić w ich historycznym rozwoju i ich historycznym kontekście. Ale aby wykonać to na tyle doskonale, na ile można tego dokonać przy pomocy naszych środków, konieczne są niezmiernie rozległe i skomplikowane badania. Najpierw należy stwierdzić, czego rzeczywiście nauczali filozofowie, o których wiemy. Jednakże bardzo często nie jest to także łatwe nawet wówczas, kiedy możemy korzystać z ich własnych pism; ponieważ nawet u pierwszorzędnych myślicieli, jak Platon, Arystoteles, Spinoza, Kant itd., nierzadko natrafiamy na luki, które powinny zostać zapełnione, na niejasności i sprzeczności, które należy usunąć, i pytamy, czy jest możliwe ich przewyciężenie, bez podsuwania pisarzowi czegoś obcego i bez wkładania mu w usta odpowiedzi na pytania, które sam pozostawił bez odpowiedzi, których być może wcale nie postawił. O tym jednak nie można rozstrzygać tylko przez porównanie jednostkowych wypowiedzi, lecz należy uchwycić cały sposób myślenia i przedstawiania filozofa, przenieść się do centrum jego systemu, śledzić wątki, które wszystko pozostałe łączą z tym centrum, jeśli chce się utworzyć sąd o tym, co to może zdziałać a czego nie może, w jakich punktach możemy oczekiwać luk i sprzeczności, w jakich wypadkach wynikają niejasności wyrażenia o nieokreśloności pojęć, a krasomówczy bądź poetycki klejnot przedstawienia zakrywa naukową słabość. Ale tylko na tej drodze można w ogóle otrzymać prawidłowy obraz systemu filozoficznego; ponieważ im mocniejszy jest węzeł (*Band*), który to, co jednostkowe, wiąże w nim z całością, tym mniej można go zrozumieć w jego źródłowym sensie, jeśli nie myśli się go w kontekście, a więc także nie w bliższych określeniach, w których i z którymi autor systemu podjął go w swym myśleniu. Ale przecież z drugiej strony zasadnicze myśli i kontekst (*Zusammenhang*) systemu dadzą się poznać tylko na podstawie wyjaśnień jego autora. Dlatego też zrozumienie systemu filozoficznego wymaga dwojakiej aktywności odtwórczego myślenia: analitycznej i syntetycznej. Przez prawidłowe ujęcie i logiczny rozbiór danych przedstawień należy przedzierać się do środka systemu, i z tej perspektywy należy być w stanie rozumiejąco zrekonstruować kontekst szczegółu. Tylko jeśli wyniki jednego postępowania, przy właściwym zastosowaniu obydwu, pokryją się z wynikami drugiego postępowania, otrzymujemy obraz konsekwentnie przeprowadzonego systemu: jeśli tak się nie dzieje, to znaczy, że przyjęto w nim określenia, do których nie mają prawa jego naukowe założenia. Dlatego też zrozumienie systemów filozoficznych nie jest możliwe bez uzdolnienia i kwalifikacji do systematycznego myślenia. Ale równie niemożliwe jest to dla tego, który dla jego ujęcia odnosi się tylko do logicznych konsekwencji jego pryncypiów, tak jak się one jemu prezentują. Albowiem nie jest konieczne tak, że filozofowie czasów prehistorycznych z pewnych założeń wyprowadzali zawsze takie same wnioski, jakie my z nich wyprowadzimy: raczej bowiem myśli, przez logiczne powiązanie których powstaje system, zostają w zasadzie przed nim znalezione, i przez system użyte tylko w kontekście i stosownie do tego kontekstu

zmodyfikowane, tak też zawsze, to w szerszym to w węższym zakresie, pojawia się właśnie u bogatych i twórczych duchów, że do systemu wnika niejedno, nie będąc do niego całkowicie przystosowanym i pod każdym względem zrównoważonym z jego innymi określeniami.

Dalsze badania stają się potrzebne, jeśli wcale nie mamy pism filozofów albo tylko fragmenty, bądź jeśli nie jest niewątpliwa autentyczność dzieł, które dotarły do nas pod ich nazwiskiem; jak szczególnie zdarza się to w historii filozofii starożytnej tak często i w tak znacznym rozmiarze. Jakie pisma i jakie fragmenty pism należy uważać za autentyczne? Z jakich czasów i jakich kręgów pochodzą nieautentyczne? jak możemy wyjaśnić ich powstanie i jaki użytek można z nich uczynić, aby poznać sposób myślenia i dążenia czasów i szkół, z jakich one pochodzą? Następnie poglądy filozofów są nam przekazane przez osoby trzecie: na jaką wiarę zasługują ich informacje? z jakich źródeł oni czerpali? po jakich objawach można poznać, czy świadek właściwie zrozumiał założenia, które referuje, czy niczego nie opuścił, czy nie dodał czegoś własnego? Wreszcie jak można tam, gdzie istnieją dla nas tylko fragmenty pism, pojedyncze informacje o systemie filozofa, na ich podstawie uzyskać obraz całości, i jaką niezawodność (*Zuverlässigkeit*) mają połączenia (*Combinationen*), przy pomocy których tego próbujemy? Większość z tych pytań do swych odpowiedzi potrzebuje powiązania badań filologicznych i historyczno-filozoficznych¹: na wiele z nich w danym wypadku można odpowiedzieć tylko w przybliżeniu i z zastrzeżeniem: ale nie ma wśród nich takiego, które historia filozofii powinna pominąć, i tak samo takiego, na które można znaleźć odpowiedź inaczej niż przez dokładną znajomość historycznej tradycji i ukazujące się przez nią fakty.

Jednakże historia filozofii nie powinna nas zaznajamiać tylko z doktrynami i systemami filozofów, lecz powinna je także zaklasyfikować do historycznego kontekstu, do którego one należą i na tej podstawie je wyjaśnić. Wynika stąd dla niej szereg ważnych zadań. Teoria naukowa jest najpierw dziełem tego określonego indywiduum. Aby pojąć ją w jej genezie (*Entstehung*), aby zrozumieć pierwotne znaczenie jej szczegółowych określeń i jej połączenie się w całość, musimy – na ile jest to możliwe – zdać sprawę z tego, w jaki sposób, w jakiej kolejności, w jakim kontekście rozwijały się u twórcy myśli, które są połączone w system: a ponieważ myśli te uwarunkowane są przez swą duchową właściwość, przez przebieg rozwoju (*Entwicklungsgang*), jaki przyjęły, przez doświadczenia, które on poczynił, wiadomości, które nabył, impulsy i pouczenia, które odebrał od innych, prowadzi to do tych wszystkich biograficzno-psychologicznych badań, które wprawdzie

¹ Należy wybaczyć nie będące w użyciu słowo, którego brak jest bardzo dotkliwy, a któremu przez analogię językową odpowiada „dotyczący historii sztuki”, „historycznoliteracki”, „odnoszący się do historii Kościoła” itd.

także w innym odniesieniu posiadają różnorodne zainteresowania, których jednak istotne znaczenie dla historii filozofii polega na tym, że wyjaśniają nam genezę (*Entstehung*) systemów filozoficznych na podstawie ich najbliższych źródeł. Ale oczywiście tylko stosunkowo rzadko jesteśmy w takiej sytuacji, że w wystarczającym stopniu możemy udzielić tego wyjaśnienia, ponieważ w większości wypadków jesteśmy fragmentarycznie poinformowani o osobowości i przebiegu rozwoju (*Entwicklungsgang*) filozofa; a także tam, gdzie dotyczący tego materiał płynie najbardziej obficie, akurat zbyt często natrafiamy na pytanie, które budziło nasze największe zainteresowanie, pytanie o wewnętrzne procesy i motywy, które warunkowały utworzenie systemu, na luki, które tylko w niewystarczającym stopniu można wypełnić przez wnioski z gotowego systemu. Gdyby jednak także tak nie było, to biograficzno-psychologiczny pragmatyzm pouczyłby nas przecież tylko o najbliższych racjach powstania systemów; natomiast te odleglejsze i ogólniejsze pozostałyby niezbadane. A przecież jest to tylko ich zbadanie, które ustawia nas w sytuacji przemienienia historii filozofów w historię filozofii. Ta bowiem zakłada, że wszystko, co pomyślał, zbadał i czego dokonał pojedynczy człowiek, tak jak jest on różnorodny i jak niejednokrotnie w szczegółach może się sprzeciwiać, to przecież jednocześnie stanowi historyczną jedność; a ta jedność nie jest tylko idealną jednością: nie jest to tylko piszący historię (*Geschichtschreiber*), który filozofów i systemy zestawia w większe grupy według pewnych zewnętrznych albo wewnętrznych cech, według narodowości, według miejscowego i czasowego przebywania razem, podobieństwa ich doktryn, a te później znowu łączy ze sobą, lecz przez oddziaływanie pojedynczego człowieka na drugiego wytwarza się między nimi realny związek (*Zusammenhang*): w ten sposób kształtują się szkoły, tak tworzy się filozoficzny przekaz nauki i literatury, to, co wcześniejsze, staje się warunkiem tego, co późniejsze, równoczesne dążenia oddziałują na siebie raz sprzyjająco raz hamująco, wspierają się i przeczą sobie i właśnie często przez wzajemne zaprzeczenie wyświadczają największą przysługę; to, co przy powierzchownym rozważaniu zdaje się być tylko mieszaniną pojedynczych osób i mniemań, przy dokładniejszym i gruntowniejszym badaniu ukazuje się jako historyczny rozwój, w którym wszystko, raz bliżej raz dalej, jest połączone ze wszystkim innym, ale tylko to dochodzi do ogólnego i trwałego skutku, co odpowiada ogólnym, we właściwościach (*Zuständen*) i potrzebach wszystkich czasów i narodów ugruntowanym warunkom tamtego rozwoju. Trwałą zasługą Hegla jest to, że bardziej dobitnie niż ktokolwiek przed nim zwrócił uwagę na ten prawidłowy związek zjawisk historycznych i zwłaszcza z tego punktu widzenia rozważał też historię filozofii: w taki sposób chybione i wprowadzające w błąd było także to, kiedy tamten związek rozumiano jako czysto logiczny i została wyrażona zasada, że następstwo systemów filozoficznych jest takie samo, jak kategorii logicznych, i można go znaleźć tak samo, przez dialektyczną konstrukcję. Nasze dzisiejsze pisanie historii,

a także ujmowanie filozofii wobec jej przedmiotu, uwolniło się od tego nieporozumienia. Wiemy, że nie tylko zjawiska historyczne nie dadzą się konstruować, lecz że także ich związek można zaczerpnąć od nich samych; że więc właściwy obraz historycznego rozwoju, na obszarze którego się dzieje, można uzyskać tylko przez badanie faktycznego związku przyczynowego, a nie przez teleologiczny postulat: nie przez to, że pytamy, co musiało się zdarzyć, występuje określony, osiągnięty już albo jeszcze mający być osiągniętym stan jako wynik historycznego przebiegu, ale przez to, że próbujemy sobie wyjaśnić na podstawie jego warunków to, co powstało w każdym momencie, a w taki sposób zatem ostatecznie także całość. Dlatego też będzie się ona także bronić przed stronniczością, która zwraca na siebie uwagę mniej u samego Hegla niż u niektórych z jego uczniów: że rozwój filozoficzny jest rozważany jako proces przebiegający jako zamknięty w sobie, że zbyt mało zwraca się uwagę na jego związek z polityczną i ogólną historią kultury. Niestety trudno tego uniknąć przy próbie dialektycznego konstruowania historii filozofii; ponieważ im bardziej znaczące inne elementy wkraczają do jej przebiegu (*Gang*), tym mniej da się utrzymać założenie, że każdy system byłby logiczną konsekwencją poprzedniego. W sobie samym jest jednak całkowicie niemożliwe do pomyslenia, że kiedykolwiek ruch naukowy mógłby zachodzić dla siebie samego, bez wzajemnego oddziaływania z pozostałymi dziedzinami życia duchowego i stanami społecznymi, a historia dowodzi, jak są one ważne, nierzadko wprost miarodajne dla jej konstytucji. Właśnie rozwój filozoficzny należy wyjaśnić nie na podstawie jednego, lecz na podstawie wielu współdziałających warunków. Osobowość filozofów, oddziaływanie systemów wcześniejszych na późniejsze, wpływ ogólnych politycznych i kulturowych stosunków łączą się, aby określić jego przebieg. Każdy z tych czynników jest potem znowu złożony z wielu elementów, a udział każdego w ostatecznym wyniku jest raz większy raz mniejszy. Ale zadanie pisania historii polega na tym, aby ich wszystkich nie spuszczać z oka i podążać ich śladami tak daleko, jak to możliwe.

Te wskazówki powinny wystarczyć do zwrócenia uwagi na rozmiar i różnorodność zadań, jakimi musi się zajmować historia filozofii: jednocześnie jednak trzeba zwrócić uwagę także na to, że one wszystkie w jej obrębie muszą być odniesione do wspólnego celu i rozważane według jednej i tej samej, ściśle historycznej metody. Dla tych wszystkich, którzy w tym sensie są skłonni nad nimi pracować, otwieramy w *Archiv für Geschichte der Philosophie* miejsce konwersacji (*Sprechsal*) do wolnej wymiany ich poglądów i wyników: wszystkie próby wsparcia naszej nauki przez nowe badania będziemy uważnie śledzić w naszych rocznych sprawozdaniach, i robić notatki o ich naukowym plonie. Przedstawienie historii jako takie będzie zawsze rzeczą pojedynczego człowieka, który zdarzenia historyczne przedstawia tak, jak jego obraz ukształtował się w jego duchu. Jednak ten obraz będzie wypadać tym bardziej wiernie i realistycznie, im mocniej wynikał on z bardziej

rozumnego wniknięcia w materiał, którego dostarczają nam źródła historyczne. Ten materiał jest jednak dla historii filozofii tak niezwykle bogaty, a jego naukowa obróbka jest tak zagmatwanym zadaniem, że jego rozwiązanie może się udać tylko zjednoczonymi siłami wielu badaczy. Ułatwienie tego skupienia naukowych sił do wspólnej pracy nad historią filozofii, jest celem naszego czasopisma.